

Julian Roztoczyński

Zniewaga orła legionowego

Palestra 34/2-3(386-387), 63-64

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

społu, gdy kwoty tego obciążenia nie mogą być wliczone do wynagrodzenia wypłacanego adwokatowi, a więc nie mogą zwiększać składek na ubezpieczenie społeczne.

W myśl art. 60 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin świadczenia adwokatów przysługują na zasadach i w wysokości określonej w tej ustawie, przy czym podstawę wymiaru świadczeń ustala się od przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia adwokata z tytułu pracy w zespole, przyjętego do ustalania składek na ubezpieczenie społeczne.

W świetle tych rozważań i treści art. 16 ust. 1 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin oznacza to wynagrodzenie wypłacone przez zespół adwokacki adwokatowi. Skoro zaś kwota potrącona na koszty utrzymania zespołu nie jest wypłacana adwokatowi, nie może ona być uwzględniona przy ustalaniu podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne adwokatów, a tym samym nie może być uwzględniona przy ustalaniu podstawy wymiaru świadczeń emerytalno-rentowych.

NOTATKI

JULIAN ROZTOCZYŃSKI

ZNIEWAGA ORŁA LEGIONOWEGO

W 1936 r. na wokandzie Sądu Okręgowego w Gdyni znalazła się niepowszednia sprawa karna o zniewagę orła legionowego.¹

Tłem sprawy był następujący przedstawiony stan faktyczny:

Wyłączny monopol handlu owocami południowymi łącznie z importem uzyskała pewna firma z siedzibą w Gdyni. Wydarzenie to wywołało poruszenie opinii publicznej za sprawą związku kupców poznańskich, którzy też dokładali starań, by koncesję tę uzyskać, ale daremnie.

Sprowadzane z Hiszpanii owoce południowe sprzedawano bardzo tanio, szczególnie w Gdyni, gdzie zakupywano je nawet do konsumpcji prywatnej już nie na kilogramy, ale skrzynkami. Otóż w pewnym okresie owoce te pojawiły się na rynku w ostonach bibułkowych, na których widniał stylizowany orzeł legionowy. Wywołało to burzliwy ferment, zwłaszcza w kołach legionowych.

W następstwie tego Prokuratura Sądu Okręgowego w Gdyni wszczęła dochodzenie. Oskarżenie opierało się na przepisach stanowiących prawną ochronę orła legionowego na równi z orłem państwowym przed zniewagami, a za takie uznano powyższy fakt.

¹ Oskarżenie i wyrok były oparte na podstawie art. 22 rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 13 grudnia 1927 r. o godłach i barwach, odznakach, chorągwiach i pieczęciach państwowych (Dz.U. Nr 115, poz. 980).

Sprawa była prowadzona w możliwie najszybszym tempie, by nie nabrała rozgłosu przed czasem i nie wywołała przedwczesnej interwencji ze strony Ministra Sprawiedliwości, co zdarzało się w niektórych sprawach w Gdyni, z końcowym epilogiem umorzenia postępowania. Prokuratura podlegała podówczas Ministrowi Sprawiedliwości ze wszystkimi tego konsekwencjami całkowitego podporządkowania poleceniom przekazywanym z góry przez Departament Nadzoru też Ministerstwa.

Istotnie już w kilka dni po wniesieniu aktu oskarżenia do Sądu wpłynęło do Prokuratury pismo polecające złożenie w tej sprawie sprawozdania i czekanie na dalsze decyzje. W sądzie, gdzie sprawa już zawiązała, tego rodzaju reprekusje już nie zagrażały. Rozprawa wywołała żywe zainteresowanie. Oskarżenie było skierowane przeciwko właścicielowi firmy. W jego obronie wystąpili dwaj adwokaci z Warszawy — M. Ettinger i F. Paschalski, zaliczający się do elity obrończej. Ten ostatni był mocno powiązany z domem J. Piłsudskiego i znany jako adwokat interwencyjny.

Prokurator² wywodząc oskarżenie zaakcentował, że orzeł legionowy zrodził się w zbrojnym zrywie niepodległościowym, gdzie wiódł szare zastępy po różnych szlakach krwawych zmaganiań biwotnych ku przyświecającej jutrzence wolności. Jako taki stał się symbolem świętości narodowej, której szargać i kłaść nie wolno. Wspólnym mianownikiem obrony było wykazanie nieświadomości bezprawności czynu po stronie oskarżonego.

Tak jak przemówienie adw. F. Paschalskiego nie mogło obyć się bez afektacji krasomówczej — tak też adw. M. Ettinger, mistrz dowodzenia, musiał rzucić na szalę swych wywodów argument na pozór sugestywny. Dowodził mianowicie, że państwowy monopol tytoniowy również umieszcza na pudełkach od papierosów podobną orła państwowego, i mimo że pudełka te są porzucane na ulicy czy w śmietniku, nikt — a w szczególności Prokuratura — nie ma o to pretensji. Jako dowód rzeczowy złożył takie opakowanie do akt sprawy.

Sąd orzekający nie podzielił koncepcji obrony, uznał oskarżonego winnym i skazał go na karę odpowiadającą przewinieniu. Po zakończeniu rozprawy podeszli do mnie obaj obrońcy i zegnając się (taki istniał podówczas kurtuazyjny obyczaj) wręczyli mi „ku pamięci” tego procesu zwitek bibułkowych osłonek papierosowych i pudełko ze swymi autografami.

² Był nim Autor — przyp. Redakcji.